

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

MATKA BOSKA KOZIELSKA



REPLIKA AUTORSKA CUDOWNEJ MATKI BOSKIEJ KOZIELSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ

Oryginał wyrzeźbiony na desce lipowej 3 maja 1941 r.
przez por. Tadeusza Zielińskiego,
jeńca obozu sowieckiego Kozielsk II.
Ofiarowany Armii Andersa,
przemierzył cały jej szlak bojowy.
Obecnie w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Londynie.

Fundator: Roman Podoski

W niedzielę 12 kwietnia została odsłonięta i poświęcona tablica
zawierająca w sobie replikę autorską Cudownej Matki Boskiej
Kozielskiej Zwycięskiej autora por. Tadeusza Zielińskiego.
Więcej na ten temat na ostatniej stronie „Barki”.

Zapłakana Matka Boska
przyszła do Bagdadu.
Stopy miała pokrwawione,
głowę zawiązaną.
Biedna polska Matka Boska
aż spod Leningradu
Przyszła tutaj, żeby z nami
do wymarszu stanąć.
Aniołowie zarządzili
na pustyni zbiórkę
Wszystkich żywych i umarłych,
wszystkich rozstrzelanych.
Matka Boska skromniuteńko
stała na pagórku.
Mgły opadły i pod niebo
wzbił się słońcem ranek.
Przyszli święci z Panem Bogiem,
policzyli wojsko.
Matka Boska zdała raport
o swoich z Kozielska.
Rozpłakała się cichutko
Rzecz-Cierpliwa Polska,
Płacz muzyką był miast orkiestr
i chórów anielskich.
Poszły pułki poprzez Bagdad
ku dojrzałym zbożom.
Kozielszczanie szli na czele,
byli niewidoczni.
Między nimi w aureoli
była Matka Boża,
Czekająca na komendę:
rozstrzelani — spocznij!

Jerzy Bazarewski

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - MAJ 2026

Aby wszyscy mieli dostęp do pożywienia

Módlmy się, aby wszyscy – od dużych producentów po drobnych konsumentów – unikali
marnowania żywności i dążyli do zapewnienia każdemu dostępu do pożywienia dobrej jakości.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - V NIEDZIELA WIELKANOCNA

DZ 6,1-7; 1 P 2,4-9; J 14,1-12

Począwszy od piątej niedzieli Wielkanocnej, Ewangelisti zaczynają wskazywać na Wniebowstąpienie Chrystusa i Zesłanie Ducha Świętego. Jezus mówi uczniom, że nadszedł czas Jego odejścia. Czyni to delikatnie. "Niech się nie trwoży serce wasze - mówi - wiercie we Mnie", innymi słowy, ufajcie Mi, nigdy was nie opuszczę. Dotychczas Jezus powiedział tylko, że powróci do Ojca. Teraz mówi, dlaczego do Niego wraca. Nie wraca ze względu na siebie, aby w Nim odpocząć, ale idzie do Ojca, aby nam przygotować miejsce.



"Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?" - pyta Tomasz. Apostoł myślał o drodze materialnej, Jezus zaś wskazuje mu drogę duchową - tak wzniosłą, że utożsamia się z Jego osobą: "Ja jestem drogą". Nie tylko pokazuje mu drogę, lecz również jej kres - "prawdę i życie" - do których prowadzi, a którymi jest On sam. Jezus to droga prowadząca do Ojca: "Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie." Jezus jest prawdą, która Go objawia: "Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca". Jezus jest życiem i obdarza ludzi życiem Bożym. "Jak Ojciec ma życie w sobie", tak ma je i Syn i daje je „komu chce”.

Jezus jest całą drogą: jest punktem wyjścia i punktem docelowym. Jest przecież zarówno człowiekiem, jak i Bogiem. W Jego osobie człowiek spotyka Boga.

Przejdźcie od człowieka do Boga jest w Nim. On jest i jednym i drugim. Jezus jest drogą, co oznacza, że szukając Boga, nie możemy Go pominąć. Ignorując Go, chybimy celu. Niewiara w Niego, nieu-

znawanie Go za tego, kim jest, za człowieka i za Boga, prowadzi do minięcia się z Bogiem. Wszyscy wielcy mistycy wiedzieli, że aby dojść do Boga, trzeba trzymać się Jezusa. Tracąc zainteresowanie sakramentami, Eucharystią, oddalamy się od Boga.

Człowiek znajdzie zbawienie tylko pod warunkiem, że będzie naśladował Jezusa, słuchał Jego słowa, przejmie się Jego życiem, którego On udziela przez łaskę i miłość. W ten sposób będzie żył w łączności nie tylko z Chrystusem, lecz także z Ojcem,

który nie jest ani daleko, ani oddzielony od Chrystusa, lecz jest w Nim, gdyż Jezus stanowi jedno z Ojcem i Duchem Świętym. "Wiercie Mi! Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie".

"Ja jestem Drogą, Prawdą, Życiem". Te trzy przynależą do siebie. Wszystkie wyrażają, że bez Jezusa nie dojdziemy do Boga. Jeśli nie przyjmujemy Go jako drogi, nie dojdziemy do celu. Jeśli odmawiamy patrzenia na Niego, to nie odkryjemy prawdy o Ojcu, bo tylko w Nim Ojciec stał się widzialny. Jeżeli, przede wszystkim poprzez Eucharystię, nie szukamy jedności z Nim, nie mamy życia w sobie i nie znamy Ojca. Żyć znaczy: znać Boga. Poznanie w Biblii to coś innego niż wiedza. Znać człowieka - to obejmować go w miłości. To jest mądrość Biblii: nigdy nie pozna się bliźniego, nie kochając go. Nic dziwnego, że Jezus jest życiem. On jest jedynym, który naprawdę zna Ojca. Żyjemy w takim stopniu, w jakim jesteśmy otwarci na Jezusa, pełną miłości, znajomość Ojca.

Na tej wierze w Chrystusa, prawdziwego człowieka i prawdziwego Boga, który prowadzi, jako droga, do Ojca i we wszystkim równy jest Ojcu, opiera się życie chrześcijanina oraz całego Kościoła.

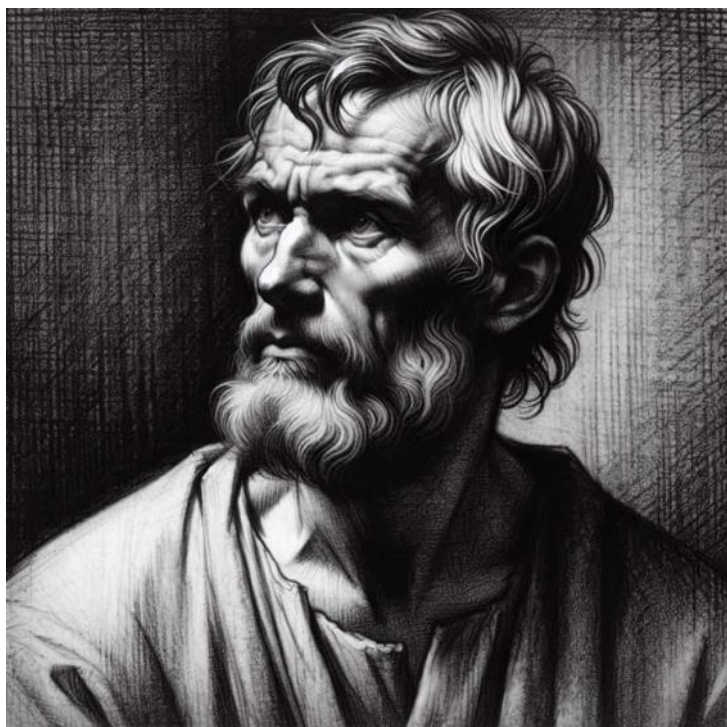
o. Gabriel od św. Marii Magdaleny karmelita bosy, Żyć Bogiem

PORTRETY BIBLIJNE – KLEOFAS

Jest wieczór. Drogą wiodącą z Jerozolimy do Emaus idą dwaj uczniowie niosący smutek w sercu, bo ich Mistrz, pomimo oczekiwań, skończył marnie na krzyżu jako jeden z wielu skazanych na śmierć za bunt przeciw władzy rzymskiej. Jednym z nich jest jedyny znany z imienia, Kleofas. To imię oznacza "chwała ojca" (kleos patros). Niektórzy z badaczy identyfikują go jako męża Marii, która stała pod krzyżem, co sugeruje, że był bratem lub krewnym św. Józefa, a tym samym "wujem" Jezusa.

Dialog Kleofasa i drugiego ucznia z tajemniczym wędrowcem, który przyłączył się do nich, zakończył się po wejściu do domu: "Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił" - brzmiało zaproszenie skierowane do nieznajomego. Rozpoznanie jego tożsamości przebiegało w dwóch etapach: pierwszy to słuchanie Pisma wyjaśnianego w duchu chrześcijańskim podczas wędrówki, a następny to "łamanie chleba" w domu - wyrażenie, które w języku nowotestamentowym nawiązuje do Eucharystii.

W dzisiejszej liturgii również napotykamy na podobne sytuacje; i my możemy rozpoznać i spotkać w nich Chrystusa zmartwychwstałego, podobnie jak Kleofas i jego nieznan nam przyjaciel. Podczas słuchania słowa świętej Biblii "serce pała w nas"; podczas łamania chleba "otwierają się nam oczy i poznajemy Go", żyjącego wśród nas.



Święty Bazyliszek żył na przełomie III i IV wieku. Był bratankiem św. Teodora Tyrona. W czasie prześladowania chrześcijan, za imperatora Maksymiana Galeriusza, wraz ze św. Eutropiuszem i św. Kleonikiem przebywał w więzieniu w Amasji. Za swoją działalność nawracania pogan na wiarę chrześcijańską, Eutropiusz i Kleonik zostali ukrzyżowani 3 marca ok. 308 roku, podczas gdy Bazyliszka wysłano do Komany, gdzie został zamknięty w lochu.

Kiedy przygotowywał się na śmierć, we śnie miał mu się pojawić Pan Bóg obiecując męczennikowi swoją pomoc i przepowiadając mu męczeński zgon. Bazyliszek miał wówczas prosić strażników więzienia, aby go puścili w jego rodzinne strony, by mógł pożegnać się z bliskimi. Puszczono go, ponieważ dostrzeżono jego świętość życia i dokonywane cudy. Rządzący wówczas Agryppa, ukarawszy strażników, posłał za męczennikiem oddział wojowników. Napotkawszy powracającego Bazyliszka, magistrian (pomocnik władcy) założył mu ciężkie okowy, a nogi obuł w miedziane buty z cholewami z wbitymi w podeszwy przez gwoździe. W drodze powrotnej do Komany, w trakcie odpoczynku, Bazyliszka przywiązano do suchego drzewa w upalny dzień. Święty modlił się do Boga. Nagle rozległ się głos z góry: Nie bój się, jestem z tobą. Ziemia zatrzęsa się i ze skały wytrysnęło źródło. Przestraszeni trzęsieniem ziemi wojownicy zwolnili męczennika. Do świętego przychodzili chorzy mieszkańcy z okolicy, którzy po jego modlitwie zostawali uzdrowieni.

Święty stanął w końcu przed Agryppą, który kazał mu złożyć ofiarę pogańskim bogom. Zaprowadzono go do świątyni, a na świętego z Nieba zszedł ogień, który spalił przygotowany ołtarz, a stojących na nim idoli miał zetrzeć w



proch. Agryppa polecił wówczas ściąć świętemu głowę, a ciało jego rzucić do rzeki. Miało to miejsce 22 maja ok. 308 roku. Chrześcijanie wykupili ciało męczennika i w nocy potajemnie pogrzebali na zaorany polu. Przez pewien czas na tym miejscu stał kościół pod wezwaniem świętego Bazyliszka, do którego przeniesiono relikwie. Dzięki modlitwom o wstawiennictwo świętego zaczęły dokonywać się uzdrowienia. Legenda głosi, że święty Bazyliszek pojawił się tuż przed śmiercią samemu św. Janowi Chryzostomowi. Miał wówczas powiedzieć: Jutro będziemy razem. Świadek życia świętego męczennika Bazyliszka przekazał światu naoczny świadek jego cierpień, święty Eusygniusz.

Rzymskie Martyrologium wspomina trójkę świętych pod datą 3 marca: św. Kleonikusa, Eutropiusza i Bazylizeusza, żołnierzy, którzy zwyciężyli chwałębnie prześladowanie maksymiańskie z czasów namiestnika Asclepiadesa przez śmierć na krzyżu.

Wspomnienie liturgiczne św. Bazyliszka obchodzone jest w Kościele katolickim i Cerkwi prawosławnej dwukrotnie: w katolickim 3 marca, razem ze świętymi: Eutropiuszem i Kleonikiem, w dzień ich śmierci i 22 maja w dzień śmierci Bazyliszka; w prawosławnym 3/16 marca (śmierć braci) i 22 maja/4 czerwca, według kalendarza gregoriańskiego (śmierć św. Bazyliszka).

W ikonografii męczennicy przedstawiani są razem. W prawych rękach trzymają krzyże, w lewych skierowane ostrzem w dół miecze. Stojący zwykle pośrodku Bazyliszek jest bezbrodym młodzieńcem. Kleonik ma brodę dłuższą niż Eutropiusz.

opr. WS na podst.: brewiarz.pl

ŚW. FERDYNAND III, KRÓL

30 maja 1252 r. zmarł w Sewilli Ferdynand III Święty, król Kastylii w latach 1217-1230 oraz Kastylii i Leónu w latach 1230-1252, tercjarz franciszkański, święty Kościoła katolickiego.

Urodził się w roku 1199 w Zamora jako syn króla Leónu Alfonsa IX i Berengarii Kastylijskiej, siostry Blanki Kastylijskiej, królowej Francji, przez co był cioteczynem bratem św. Ludwika. Jego młodość nie była jednak prosta, ponieważ ze względu na pokrewieństwo między rodzicami (tzw. trzeciego stopnia) papież Innocenty III nie uznał ich małżeństwa i Berengaria musiała usunąć się do Kastylii. Kiedy jednak w r. 1217 została królową uzyskała legitymację syna i szybko zrzekła się tronu na jego rzecz. Jeszcze w tym samym roku Ferdynand został ukoronowany w Valladolid i objął rządy w Kastylii, wspierany radami mądrej matki.

W roku 1219 Ferdynand ożenił się z Elżbietą, córką króla Filipa Szwabskiego i Ireny Angeliny. Para doczekała się dziesięć dzieci. Po śmierci ojca, Alfonsa IX, w 1230 r. Ferdynand, dzięki zabiegom swojej matki oraz poparciu hierarchii kościelnej i możliwych, został koronowany na króla Leónu, co zapoczątkowało trwałą unię tych dwóch królestw, a władcy nowego państwa tytułowali się od tego czasu królami Kastylii i Leónu.

W roku 1235, po śmierci Elżbiety, Ferdynand ożenił się po raz drugi z Joanną Dammartin, hrabiną Ponthieu, z którą miał 5 dzieci.



Za jego rządów wciąż trwała rekonkwista. Niezgody między muzułmanami i słabość dynastii Almohadów ułatwiły Ferdynandowi zorganizowanie sił przeciwko nim. Jego cele były dalekosiężne: chciał złamać potęgę islamu i przenieść walkę na teren Afryki. Odnosił liczne zwycięstwa (Andujar, Beaza, Ubeda, Kordoba, Badajoz, Sewilla i inne), dzięki którym zyskał sobie tytuł zdobywcy Andaluzji. Po zdobyciu Sewilli do tego miasta przeniósł stolicę swojego państwa. W roku 1248 w Grenadzie król Maurów złożył mu hołd, rok później Ferdynand zajął Kadyks i przygotowywał się do uderzenia na Maroko. Zmarł jednak zanim to nastąpiło, 30 maja 1252 r.

Ferdynand troszczył się o odnowienie życia religijnego. Dawne stolice biskupie, kolegiaty, kapituły, nawet parafie dzięki ofiarności króla odzyskały swój splendor i zaczynały tętnić nowym życiem. Wszystko to znalazło uznanie w oczach Rzymu, toteż Ferdynand obdarzony został przez papieża cennymi przywilejami. Dbał także o rozwój nauki. Uniwersytety w Salamance i Palencji, Studium Generalne w Valladolid, katedry w Burgos, Leónie i Toledo oraz wiele innych zawdzięczają mu liczne dotacje.

Na jego grobie w Sewilli umieszczono napisy w czterech językach: po hebrajsku, po arabsku, po kastylijsku i po łacinie. Sewilla uznała go natychmiast za świętego, ale oficjalnej beatyfikacji dokonał dopiero 31 maja 1655 r. papież Aleksander VII. Kanonizowany został przez papieża Klemensa X w roku 1671 i tym samym stał się pierwszym królem hiszpańskim wyniesionym na ołtarze.

Franciszkanie.pl

Nabożeństwo majowe

W tym miesiącu przyroda budzi się z zimowego snu do życia. Maj to miesiąc świeżych kwiatów i śpiewu ptaków. Wszystko w nim wiosenne, umojone, pachnące, czyste. Ten właśnie wiosenny miesiąc jest poświęcony Matce Bożej.

Początkowo sądzono, że nabożeństwa majowe zaczęto odmawiać w XVIII w. Tymczasem badania mariologów wykazały, że były one znane dużo wcześniej, i to właśnie na Wschodzie. Gdzie indziej za Maryjny uchodził sierpień i nawet nakazywano prawem modlitwy ku czci Matki Bożej właśnie w tym miesiącu.

Na Wschodzie prekursorami nabożeństw majowych byli chrześcijanie koptyjscy. Spotykali się na modlitwach wokół Maryjnych figur, śpiewali pieśni w podziale na chóry, obsypywali posąg kwiatami. W każdą sobotę nabożeństwo było bardziej uroczyste i obowiązkowe dla tych, co nie chodzili na nie codziennie. Ponoć pomysłodawcą tego nabożeństwa był św. Cyryl Aleksandryjski, gorący obrońca boskiego macierzyństwa Maryi.

Miesiąc Maryi znany był także w Ziemi Świętej, Grecji, Syrii, ale prawdziwą popularność zdobył on dopiero na przełomie XIII i XIV w.

Dlaczego właśnie maj? Po pierwsze dlatego, że najpiękniejszy w roku. Po drugie - wiosną ludziom przychodzi do głowy różne, czasem mało złośliwe pomysły, więc w średniowieczu wykoncypowano, iż wiosną należy skierować uwagę człowieka ku rzeczom wyższym..

Litania do Matki Bożej pojawia się na przełomie XIII i XIV wieku w kilku różnych wersjach. Spośród nich największą popularność zdobyła Litania Loretańska. Tekst litanii loretańskiej, która tworzy nabożeństwa majowe zatwierdził papież Sykstus V w 1587 roku. On też obdarzył jej odmawianie odpustem zupełnym. Litanię Loretańską można uznać za jeden z najwspanialszych hymnów ku czci Niepokalanej Maryi. W litanii tej wysławiamy wszystkie cnoty, jakimi Bóg Ją obdarzył.

Pierwszym, który nazwał Maryję Królową Wiosny, względnie



zapoczątkowany już zwyczaj rozszerzył, był podobno król hiszpański Alfons X (1239-84). Król pisywał wiersze, w tym chwalcę Maryję, opiekunkę człowieka.

W XV i XVI w. nabożeństwo majowe znano już w Ameryce Środkowej, a potem i Południowej. W 1549 r. Wolfgang Seidl w Maju duchowym dzielił nabożeństwo majowe na 4 części (tygodnie) z odpowiednimi aktami czci dla Jezusa i Maryi.

W drugiej połowie XVI w. propagował nabożeństwo majowe św. Filip Nereusz (zm. w 1595 r.), którego uznaje się czasem za twórcę tej praktyki. W początkach XVII w. nabożeństwo to przyjęło się u dominikanów włoskich..

Na zakończenie maja odśpiewywano Litanię Loretańską, ale nie urządzano nabożeństw w inne dni tego miesiąca. Modlono się pojedynczo przez cały maj, a dopiero w ostatnim dniu składano serca ze srebra jako wota, na których ryto często nazwiska

ludzi świeckich, którzy brali udział w tych nabożeństwach.

W 1692 r. o. Wawrzyniec Schnueffis, kapucyn, wydał zbiór pieśni i hymnów na maj. W XVIII w. powstało dzieło o. Hannibala Dionisi SI, wydane w Veronie w 1725 r., stanowiące całościowy i wielce poręczny spis modlitw maryjnych.

Głównym i największym apostołem rozszerzającym nabożeństwa majowe był w XVIII w. jezuita Alfons Muzzarelli, który nawet wymodlił sobie śmierć w maju. Dzięki gorliwości tego zakonnika Pius VII wydał bullę o nabożeństwie majowym, ubogacając je odpustem zupełnym.

Od tego czasu zaczyna się niesłychanie szybki rozwój, nabożeństwa majowe rozszerzają się na całym świecie. Oprócz Włoch, Hiszpanii, Portugalii i Francji „majowe” obejmuje także Szwajcarię, Niemcy, Austrię, Węgry, Polskę, Czechy, Irlandię, Stany Zjednoczone, Meksyk, Chiny i Australię.

W Polsce nabożeństwo majowe po raz pierwszy publicznie odprawiono w 1837 r. w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, zaraz potem trafiło ono do Krakowa i na Jasną Górę oraz do kilku innych kościołów. W ciągu następnych 30 lat nabożeństwa majowe „rozeszły” się na całą Polskę.

KALENDARIUM NA MAJ

LITURGICZNE

1.05 – Pierwszy piątek miesiąca

2.05 – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI.

Pierwsza sobota miesiąca

3.05 – V NIEDZIELA WIELKANOCNA.

6.05 – Święto Świętych apostołów Filipa i Jakuba

7.05 – Pierwszy czwartek miesiąca

8.05 – Uroczystość Świętego Stanisława biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

Pierwsza rocznica wyboru papieża Leona XIV

10.05 – VI NIEDZIELA WIELKANOCNA.

Archidiecezjalny odpust ku czci św. Wojciecha

13.05 – Dzień Fatimski

14.05 – Święto Świętego Macieja, apostoła

16.05 – Święto Św. Andrzeja Boboli, patrona Polski – Odpust Parafialny

17.05 – UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO.

24.05 – UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.

25.05 – Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła

28.05 – Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana

29.05 – Świętej Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy

30.05 – Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej

31.05 – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY.

HISTORYCZNE

1.05.1956 – Rozpoczął pracę Telewizyjny Ośrodek Transmisyjny ze stacją nadawczą umieszczoną na Pałacu Kultury i Nauki.

2.05. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Dzień Polonii i Polaków za Granicą

5.05.1891 – Otwarto Carnegie Hall w Nowym Jorku.

6.05.1851 – Amerykanin John Gorrie opatentował maszynę do produkcji sztucznego lodu.

15.05.1956 – Stanisław Królak jako pierwszy Polak wygrał kolarski Wyścig Pokoju.

21.05.1901 – W Warszawie na terenie parku w Łazienkach otwarto tor wyścigów konnych o długości 2200 metrów.

23.05.1936 – Halina Konopacka ustanowiła w Warszawie pierwszy polski lekkoatletyczny rekord świata, uzyskując w rzucie dyskiem 34,15 m

26.05.1956 – W Krakowie zainaugurował działalność kabaret Piwnica pod Baranami.

26.05.2006 – Papież Benedykt XVI w ramach swojej pielgrzymki odprawił mszę św. na pl. marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

29.05.1921 – Rozpoczęto budowę portu w Gdyni.

31.05.2006 – Po ponad sześćdziesięciu latach po bitwie pod Arnhem Order Wojskowy Wilhelma został nadany polskiej 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, a gen. dywizji Stanisław Sosabowski został pośmiertnie odznaczony Medalem Brązowego Lwa.

MEDAL I SZKAPLERZE – cz. 1.

W poniższym artykule chciałbym przypomnieć, a może też i przybliżyć historię cudownego medalika Matki Boskiej oraz trzech szkaplerzy: Karmelitańskiego, Niepokalanego Poczęcia oraz Męki Pańskiej. Poniższy tekst pochodzi z wydanej w Krakowie nakładem Ks. Misyonarzy na Kleparzu w 1921 roku Manualiku Dzieci Maryi. Stąd też jego nieco archaiczny język i pisownia. Ze względu na obszerność tekstu został on podzielony na cztery części. Dziś pierwsza z nich.

MEDAL I SZKAPLERZE.

„I będzie ci jako znak na ręce twojej
i jako pamiątka przed oczyma twymi

Exod. XIII.9.

Medal cudowny.

Medal ten szczególnie drogim być ci powinien i powinienś znać jego początek. W roku 1830 Nowicjuszka Sióstr Miłosierdzia (Laboure) podczas rozmyślenia zaszczyconą była nadnaturalnym widzeniem. Ukazała się jej Najświętsza Dziewica, tak, jak ją znamy pod tytułem Niepokalanego Poczęcia stojąc na kuli ziemskiej w białej sukni, w płaszczu srebrzysto-niebieskim, a welon na głowie miała koloru jutrzeńki, ręce otwarte spuściła ku ziemi, przepelnione je mając drogimi kamieniami, z których wymykały się promienie nadzwyczajnego blasku i spadały na całą kulę ziemską, lecz z większą obfitością na jeden jej punkt. Obraz ten miał kształt owalny. I zaraz usłyszała te słowa:

Te promienie są wyobrażeniem łask, które Maryja wydobywa dla ludzi. W około tej formy owalnej wyczytała napis: O Maryjo bez grzechu poczęta! módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy! Po kilku chwilach obraz się odwrócił, a na odwrotnej stronie zobaczyła literę M. umieszczoną pod krzyżem a u spodu Najświętsze Serce

Jezusa i Maryi. Przypatrzysz się mu się uważnie usłyszała znowu głos: Trzeba wybić medal na ten wzór, a osoby, które go nosić będą poświęcone i odpustami nadany, odmawiając to krótkie wezwanie używać będą szczególnej opieki Matki Bożej.

Medal ten, wybity z upoważnienia zwierzchności duchownej, rozszerzył się sposobem prawdziwie cudownym po całej kuli ziemskiej, a wszędzie towarzyszą mu łaski nadzwyczajne, nawrócenia, opieka szczególna w niebezpieczeństwach, uzdrowienia cudowne i.t.d. Z tego powodu nazwał go Kościół św. cudownym medalem.

Tak to Najświętsza Maryja Panna spełnia swą obietnicę otaczania szczególną opieką tych, którzy z uszanowaniem noszą jej medali powtarzając pobożnie to wezwanie: O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!

Papież Leon XIII dnia 12.11.1895 r. nadał odpusty zupełne cudownemu medalikowi w następujące uroczystości: 1) w dniach przyjęcia, 2) W uroczystość Zmartwychwstania P. Jezusa, 3) W uroczystość Niepokalanego Poczęcia 4) w godzinę śmierci, a to przy dopełnieniu zwykłych warunków. Nadto mogą mu być nadane wszystkie odpusty apostołskie.

W roku 1905 nadał mu papież Pius X te same przywileje i odpusty, w które jest wyposażony szkaplerz niebieski czyli Niepokalanego poczęcia.

W kolejnych numerach „Barki” omówienie wymienionych we wstępie szkaplerzy. Z Bogiem!



Opracował: Tomasz Eremita

PIELGRZYMKA ROWEROWA

DO ŚIANOWA



- Trasa rowerowa 34km,
- odpowiednia dla dzieci,
- posiłek na trasie,
- Msza Św. o 16:00,
- akatyst w wykonaniu chóru o 17:15,
- powrót autokarem.

Zapisy:
Krzysztof Szczepański
telefonicznie 600320644
lub na stronie:
<http://do-sianowa.info.pl>

Patronat



Domowy Kościół gałąź rodzinna ruchu Światło-Życie



Wspólnota Czas dla Rodzin



Neokatechumenat



Wspólnota Kochać i Służyć

KONKURS WIEDZY BIBLIJNEJ

Zapraszamy
wszystkie
dzieci
w wieku 9-12 lat



Konkurs odbędzie się w niedzielę
17 maja 2026 roku o godz. 13.00
w Domu Parafialnym.



Przewidziane są nagrody
i niespodzianki dla wszystkich
uczestników

Do wzięcia udziału w konkursie
konieczny jest smartfon
z dostępem do internetu

DROGA DO KAPŁAŃSTWA WCZORAJ I DZIŚ. CZĘŚĆ 19.

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W PELPLINIE – numer 2.

1. Czy studiowanie filozofii jest rzeczą łatwą? Czy są to studia dla każdego? Zdecydowanie: nie. Studia filozoficzne mają to do siebie, że wymagają długich godzin siedzenia na jednym miejscu i czytania takich treści, które są nam obce. Brzmi to nie wiarygodnie, chociaż ciekawie. Nie można skończyć studiów filozoficznych tak długo dopóki nie zda się egzaminu z „Historii filozofii”.

Głównym przedstawicielem tej dziedziny nauki był i jest Władysław Tatarkiewicz. On to napisał klasyczny, duży, trzytomowy podręcznik, który przedstawia dzieje myśli filozoficznej od starożytności do połowy XX wieku. To monumentalne dzieło ukazało się po raz pierwszy w 1931 roku. W następnych latach dzieło to doczekało się wielu nowych wydań.

Historia filozofii W. Tatarkiewicza jest podzielona na trzy tomy. Każdy tom zawiera szczegółowe omówienie doktryny filozoficznej oraz najważniejsze sylwetki myślicieli danego okresu. Tatarkiewicz zestawia kluczowe zagadnienia i pojęcia, co czyni tę książkę nie tylko podręcznikiem, ale także kompendium wiedzy o filozofii.

2. Kim był Władysław Tatarkiewicz? Profesor Władysław Tatarkiewicz dożył sędziwego wieku. Zmarł mając 94 lata. Ale jak to było do samego początku?

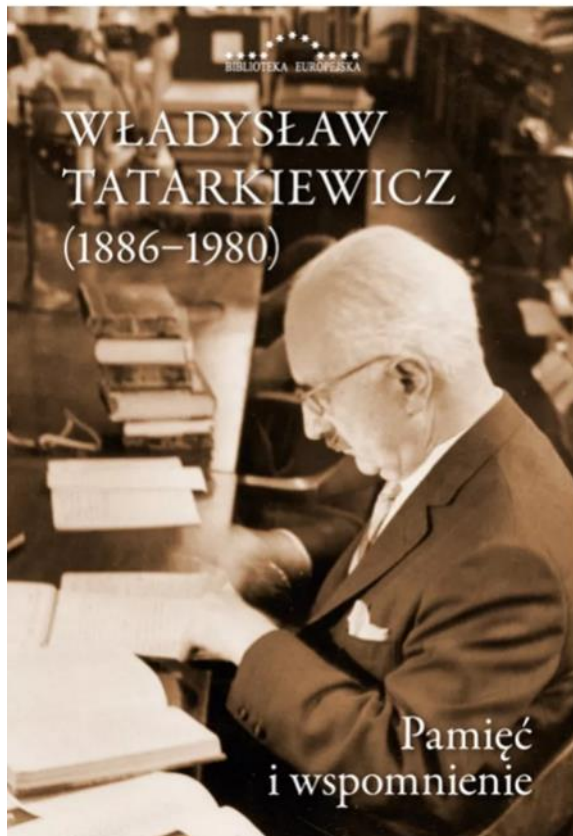
Tatarkiewicz urodził się w Warszawie 3 kwietnia 1886 roku. W Warszawie ukończył gimnazjum filozoficzne. Następnie studiował prawo, psychologię, filozofię antropologię i historię sztuki. Poza Warszawą kształcił się także na uniwersytetach w Berlinie, Paryżu i Lwowie.

Mając 29 lat rozpoczął wykłady z filozofii, etyki i estetyki na Uniwersytecie Warszawskim. Po czterech latach przeniósł się do Wilna. A od 1921 roku wykładał na uniwersytecie w Poznaniu. Po kolejnych dwóch latach wrócił do rodzinnej Warszawy i wykładał na UW. Od 1924 roku był redaktorem naczelnym „Przeglądu Filozoficznego”. Największymi dziełami jego życia były: Historia filozofii, Historia estetyki, i rozprawa „O szczęściu”.

W latach 1930 – 1951 Władysław Tatarkiewicz był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, a od 1956 aż do śmierci Polskiej Akademii Nauk, gdzie wychował wielu wybitnych filozofów i estetyków.

Pogrzeb prof. Tatarkiewicza odbył się 9 kwietnia 1980 roku w kościele seminaryjnym na Krakowskim Przedmieściu. Liturgii przewodniczył Ks. Jan Twardowski. Zgodnie z wolą zmarłego w uroczystościach na warszawskich Powązkach wzięła udział jedynie najbliższa rodzina.

3. Jakie przedmioty wykłada się na wydziale filozoficznym i w Seminarium Duchownym obok „Historii



filozofii”. Tych przedmiotów, razem z Historią filozofii jest siedem. Są to: logika, etyka, teoria poznania, ontologia tj. metafizyka, antropologia filozoficzna i filozofia kultury oraz polityki. Każdy z przedmiotów zwykle miał swojego profesora, a ten na wykładach korzystał z różnych źródeł. Dla studentów, do dyspozycji były najczęściej drukowane skrypty lub własne notatki.

Nie wystarczyło cały materiał posiadać i przeczytać, ale sobie go odpowiednio przyswoić. Wymagało to odpowiedniego spokoju, pokoju, biurka i wygodnego krzesła. Wygrywał ten kto miał zacięcie naukowca oraz niesamowitą wytrwałość i cierpliwość.

W odróżnieniu do studentów świeckich, klerycy mieli i mają wyjątkowo wymarzone warunki. Myślę tu o wspólnym mieszkaniu w jednym gmachu i w wielu przypadkach w pobliżu swoich Profesorów. W Seminarium Duchownym Kleryk nie martwi się o

nic poza swoim zdrowiem i przestrzeganiem regulaminu. Czy aby tylko...? Młodzi ludzie potrzebują różnych innych dyscyplin życia. Takich jak sport, kultura, asceza, liturgia, a nawet turystyka.

Dodatkowo studiując filozofię bardzo ważne są języki tak starożytne, jak i współczesne. Pismo św. tj. Biblia wymaga znajomości języków takich jak: hebrajski, grecki i łaciński. A współcześni filozofowie posługiwali się takimi językami jak francuski, niemiecki czy angielski.

4. Chcąc to wszystko ogarnąć, a równocześnie nie zniechęcić Czytelnika, postanowiłem przedstawiać kolejno profesorów z innych specjalności, których mieliśmy okazję poznać poza Profesorami od filozofii.

Pierwszym z nich był profesor o muzyki i śpiewu. Śpiewu kościelnego tak solowego jak i chóralnego. Był nim Ks. Szymon Dreszler.

Ks. Szymon Dreszler urodził się 18 lipca 1897 roku w Toruniu. Od lat chłopięcych uczył się muzyki i śpiewał w chórze przy kościelnym u św. Jana. Naukę w gimnazjum toruńskim przerwała mu I wojna światowa, w której brał udział jako niemiecki żołnierz. Po zakończeniu wojny zdał maturę i w 1919 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. W czasie studiów brał aktywny udział w działalności muzycznej kleryków, kierując chórem i orkiestrą seminaryjną. Po otrzymaniu święceń kapłańskich / 17 czerwca 1923 r. / objął stanowisko wikariusza katedralnego i nauczyciela śpiewu w Collegium Marianum w Pelplinie.

W latach 1924 – 1928 odbył studia muzyczne w poznańskim konserwatorium i to na sekcji muzykologii Uniwersytetu Poznańskiego. Studiował m. in. pod kierownictwem Franciszka Nowowiejskiego i Ks. Gieburowskiego. W latach 1933 – 1935 był wykładowcą muzy-

ki sakralnej w Seminarium Duchownym w Pelplinie.

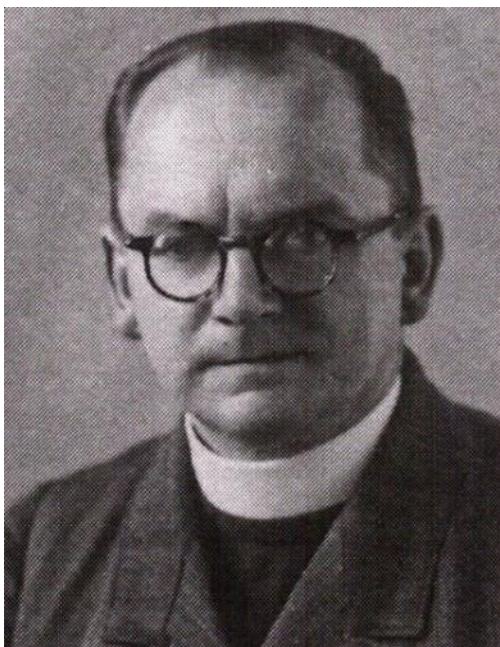
Po wybuchu II wojny w 1939 r. i krótkim pobycie w więzieniu w Grudziądzu i Chełmnie pełnił funkcję administratora w parafii św. Krzyża w Grudziądzu. W 1946 roku powrócił do Pelplina, gdzie objął stanowisko administratora parafii katedralnej, dyrygenta chóru katedralnego oraz profesora muzyki sakralnej w Seminarium Duchownym.

Twórczość muzyczna Ks. Dreszlera obejmuje różne formy sakralnej muzyki wokalne.

Księdza Kanonika Szymona Dreszlera znałem osobiście bardzo dobrze. Był moim profesorem od śpiewu tak w Collegium Marianum, jak i w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Zawsze Go szanowaliśmy i podziwialiśmy. Należał do Księży Profesorów co do których krążyły różne wspomnienia i dowcipy. Był w pewnym stopniu umiarkowanym humorystą.

Ks. Szymon Dreszler był przeciętnego wzrostu. Miał bardzo pogodne usposobienie. Na próby chóru przychodził zawsze z zapalonym cygarem. Przychodził wcześniej. Z palącym się cygarem siadał do fortepianu. Nic nie mówiąc zaczynał swój własny koncert. Grał tak pięknie, że po 10 minutach wszyscy Klerycy chcieli należeć do Chóru pod jego batutą. W czasie próby chóru cygaro leżało, paląc się na parapecie w pobliskim korytarzu. Kiedy skończyliśmy zajęcia - cygaro jeszcze paląc się, na niego czekało.

Ks. Prof. Szymon był człowiekiem, który mimo okularów zawsze miał przy sobie „binokl”. Było to gołe szkiełko uwiązane na sznureczku, które zakładał na



Ks. Kanonik Szymon Dreszler

lewe oko wkładając dodatkowo pod używane okulary. Bodaj dlatego, że lewym okiem dużo mniej widział.

I jeszcze jeden humor. Przy śpiewie trzeba zachować pewną muzyczną dyscyplinę; a więc były nuty, gdzie trzeba było liczyć nogą: Ktoś, gdy nie potrafił utrzymać głosu na „trzy” spotykał się z kąśliwą uwagą: „słuchaj Pan, każdy chórzysta liczyć musi u mnie aż do trzech ... więcej nie wymagam”.

Zmarł nagle 1 marca 1964 roku w Pelplinie.

Po pogrzebie, siostra Loka, siostra Ks. Szymona, zaprosiła nas Chórzystów do Jego mieszkania. Konkretnie do Jego biblioteki. W tym dniu każdy z nas mógł wybrać sobie, na pamiątkę jedną z jego książek. Ja wybrałem śpiewnik Ks. Jana Siedleckiego. Był to jedyny i nie

powtarzalny egzemplarz, bo zawsze pachniał dymem doskonałych cygar, które palił Ks. Kanonik Dreszler, nie bacząc na szkodliwość tego nawyku.

Kompozycje Księdza Szymona Dreszlera po latach nadal rozbrzmiewają w naszych kościołach. Nadal mają zastosowanie zarówno w monofonicznym śpiewie kościelnym, jak i w śpiewie chórowym. Do dziś jego utwory polifoniczne wchodzi w skład repertuaru chóru klerykańskiego i mieszanego.

Ks. Szymon Dreszler żyje nadal nie tylko w swoich kompozycjach, ale także w pamięci jego licznych uczniów. Wspomina się go nadal nie tylko jako znakomitego muzyka, ale również pełnego uroku i pogody ducha człowieka.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

8.00 10.00

12.00 13.15 18.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 – 11.00

w czwartek: 16.00 – 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

ZAPRASZAMY
NA NABOŻEŃSTWA
MAJOWE

CODZIENNIE
PO MSZY ŚWIETEJ
O GODZ. 18.00

SPOWIEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY ADORACJI

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA od 14.00 do 17.30

W DNI POWSZEDNIE od 9.30 do 17.30

PATRONI POLSKI

ŚWIĘTY KAZIMIERZ, OBROŃCA UBOGICH I UCIEMIĘŻONYCH

Jeden jest tylko święty o tym imieniu – Kazimierz z dynastii Jagiellonów (1458 – 1484), który urodził się 3 października 1458 r. w Krakowie na Wawelu. Był drugim z kolei spośród sześciu synów króla Kazimierza Jagiellończyka. Jego matką była Elżbieta Rakuszanek, córka cesarza Niemiec, Albrechta II, zwana "Matką Królów", gdyż czterech jej synów zostało królami. Pod jej opieką Kazimierz pozostawał do dziewiątego roku życia. Król-wicz fizycznie był podobny do ojca i dziada Władysława: niewysoki, o ciemnych włosach i oczach. Posiadając niewątpliwie przyjemną powierzchowność, był też najbardziej obiecującym z męskich potomków monarchii. W 1467 r. król powołał na pierwszego wychowawcę i nauczyciela swoich synów księdza Jana Długosza, kanonika krakowskiego, który aż do XIX w. był najwybitniejszym historykiem Polski. Jego edukacją zajmowali się wybitni nauczyciele, m. in. słynny historyk Jan Długosz, który zaszczylił w nim głęboki patriotyzm i szczerą religijność, oraz włoski humanista Filip Kallimach, który przekazał mu polityczną wiedzę i humanistyczne ideały. Ochmistrz królewski zaprawiał Kazimierza i jego braci również w sztuce wojennej. Wszechstronnie wykształcony i utalentowany, Kazimierz szybko został wciągnięty przez ojca w sprawy państwowe. Kierował wojennymi wyprawami, odbywał poselstwa, zarządzał. W 1471 r. brat Kazimierza, Władysław, został koronowany na króla czeskiego. W tym samym czasie na Węgrzech wybuchł bunt przeciwko tamtejszemu królowi Marcinowi Korwinowi. Na tron zaproszono Kazimierza. Jego ojciec chętnie przystał na tę propozycję. Kazimierz wyruszył razem z 12 tysiącami wojska, by poprzeć zbuntowanych magnatów. Ci jednak ostatecznie wycofali swe poparcie i Kazimierz wrócił do Polski bez korony węgierskiej. Ten zawód dał mu wiele do myślenia. Po powrocie do kraju król-wicz nie przestał interesować się sprawami publicznymi, wręcz przeciwnie, został prawą ręką ojca, który upatrywał w nim swego następcę i wciągał go powoli do współrządzenia. Podczas dwuletniego pobytu ojca na Litwie Kazimierz jako namiestnik rządził w Koronie. Obowiązki państwowe umiał pogodzić z bogatym życiem duchowym. Z „Życia św. Kazimierza”: „Najszczęsza miłość do Wszechmogącego Boga tak bardzo ogarniała jego serce..., że wszystko, co posiadał, jak i siebie samego pragnął oddać ubogim Chrystusa, podróżnym, chorym, więźniom i strapionym. Dla wdów, sierot i uciśnionych był nie tyle opiekunem i dobroczyńcą, ile ojcem, synem i bratem... W 1483 r. został wezwany przez ojca



do Wilna, umarł jednak w drodze z powodu trapiącej go gruźlicy. Zdaniem niektórych, miał się jej nabawić, przebywając często z biednymi. Choroba ta była wówczas jak wyrok śmierci. Na wieść o pogorszeniu się zdrowia Kazimierza, król przybył do Grodna. Właśnie tam - opisuje ks. Piotr Skarga - "opowiedziawszy dzień śmierci swej tym, którzy mu w niemocy służyli [...], ducha Panu Bogu poleciwszy wypuścił 4 dnia marca R.P. 1484, lat mając 26". Według wszystkich jego współpracowników zmarł w opinii świętości. Pochowano go w katedrze wileńskiej, w kaplicy Najświętszej Maryi Panny, która od tej pory stała się miejscem pielgrzymek. Niebawem wśród ludu wileńskiego zaczęła się szerzyć kult Kazimierza, popierany przez możnych litewskich po odświeżeniu Połocka w 1518 r. Starania o kanonizację podjęto w tymże roku, lecz pechowe zaginięcie stosownej bulli papieża Leona X (1521) odroczyło ją o przeszło 80 lat. W 1518 król Zygmunt I Stary, rodzony brat Kazimierza, wysłał przez prymasa do Rzymu prośbę o kanonizację król-wicza. Leon X na początku 1520 r. wysłał w tej sprawie do Polski swojego legata. Ten, ujęty kultem, jaki tu zastał, sam ułożył ku czci Kazimierza łaciński hymn i napisał jego żywot. Na podstawie zeznań legata Leon X w 1521 r. wydał bullę kanonizacyjną i wręczył ją przebywającemu wówczas w Rzymie biskupowi płockiemu, Erazmowi Ciołkowi. Ten jednak zmarł jeszcze we Włoszech i wszystkie jego dokumenty w 1522 r. zaginęły. Król Zygmunt III wznowił więc starania, uwieńczono nową bullą wydaną przez Klemensa VIII 7 listopada 1602 r. w oparciu o poprzedni dokument Leona X, którego kopia zachowała się w watykańskim archiwum. Gdy w 1602 r. otwarto grób król-wicza stwierdzono, że pomimo wielkiego zawilgocenia grobowca (cegły całkowicie przemokły) ciało zmarłego okazało się nienaruszone. Przy głowie Kazimierza zachował się tekst hymnu ku czci Maryi *Omni die dic Mariæ* (Dnia każdego sław Maryję), którego autorstwo przypisuje się św. Bernardowi (+ 1153). Uroczystości kanonizacyjne odbyły się ostatecznie w Wilnie w 1604 r. w katedrze wileńskiej. W 1636 r. przeniesiono uroczystości relikwie Kazimierza do nowej kaplicy, ufundowanej przez Zygmunta III i Władysława IV. W 1953 r. przeniesiono je z katedry wileńskiej do kościoła świętych Piotra i Pawła. Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę i otwarciu katedry dla kultu katolickiego relikwie powróciły do katedry.

Dokończenie w następnym numerze Barki

28 maja obchodzimy w Kościele w Polsce wspomnienie liturgiczne bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Tego dnia przypada także 45. rocznica jego śmierci. Jest to szczególny dzień naszej narodowej wdzięczności za dar beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia, która odbyła się 12 września 2021 r. w Warszawie.



SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia we Wrocławiu

Parafia św. Klemensa Dworzaka

W 1925 r. kardynał Adolf Bertram, arcybiskup metropolita wrocławski, erygował na Grabiszynie samodzielne duszpasterstwo parafialne w granicach parafii św. Elżbiety. Zarząd miejski Wrocławia wyznaczył do sprawowania mszy św. kaplicę cmentarną na starym grabiżyńskim cmentarzu wiejskim, przy dzisiejszej al. Hallera. Opiekę nad nabożeństwami sprawowała parafia św. Elżbiety.

Na początku odprowadzano w niedziele i święta tylko dwie msze św. W cieniu starych drzew odbyła się procesja Bożego Ciała, szczególna okazała się również procesja w przeddzień Zaduszek, z błogosławieństwem mogił. Ogromna wrażenie wywarła pasterka, odprowadzona w noc Bożego Narodzenia na peryferiach, przed bramami miasta. Małą, stosowną do miejsca, szopkę umieszczono nad ołtarzem. Nic więc dziwnego, że za działalnością osiedla, zakrojoną na wielką skalę, następował szybki przyrost ludności, co walcie przyczyniło się do wzrostu samodzielnego duszpasterstwa parafialnego; pod koniec pierwszego roku działania do 1500 dusz. Budynek, obecnie służący jako świątynia, pierwotnie nie był budowlą sakralną. Właściwy kościół pod wezwaniem św. Klemensa Hofbauera już nie istnieje. Został całkowicie zniszczony w 1945 roku podczas zdobywania Festung Breslau. Tuż obok znalazł się jednak budynek spełniający warunki konieczne do stworzenia kaplicy. Był to dawny dom gminy ewangelickiej pw. Trójcy Świętej. Jezuici wystąpili do Tymczasowego Zarządu Państwowego we Wrocławiu o przyznanie go na potrzeby kościoła rzymskokatolickiego.

Historia obrazu

W ołtarzu głównym górnego kościoła znajduje się obraz Matki Bożej czczonej pod nazwą Matki Bożej Pocieszenia. Stąd Matka Boska rozsiewa swe łaski podobnie jak to czyniła przez kilkadziesiąt lat we Lwowie. Obraz jest kopią wizerunku z bazyliki Matki Bożej Śnieżnej; namalowano go w Rzymie około 1570 r. na prośbę generała jezuitów – św. Franciszka Borgiasza. Pod koniec XVI w. przekazano go jezuitom we Lwowie, którzy umieścili obraz w swoim kościele pw. świętych Piotra i Pawła.

Z czasem, jako wyraz wdzięczności Matce Bożej za otrzymane łaski, w 1636 r. obraz ozdobiono srebrną, przystrojoną drogimi klejnotami sukienką. Przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia modlili się królowie i mężowie stanu – Zygmunt III Waza, Władysław IV, Jan Kazimierz, Jan III Sobieski, hetmani – Stefan Czarniecki, Jerzy Ossoliński, Stanisław Jabłonowski i wiele innych osobistości. Przed tym obrazem zanosili swe modły lud, mieszczaństwo i szlachta i byli wysłuchiwani, o czym świadczą liczne dziękczynne wota i zapisy w księgach pamiątkowych.

W 1656 r. król Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej, przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, ślubował, że wraz z całym narodem czcić będzie Najświętszą Marię Pannę jako Królową Korony Polskiej. Z katedry uczestnicy uroczystości przeszli w procesji do kościoła jezuitów i tu, przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia, pod koniec litanii loretańskiej, nuncjusz papieski Piotr Vidoni dodał – po raz pierwszy – trzykrotne wezwanie: *Regina Poloniae (Królowo Polski)*. Było to publiczne, chociaż jeszcze nieoficjalne, ogłoszenie w imie-



niu papieża, Matki Bożej – Królową Polski.

W 1837 r., jako wyraz troski o rozwój kultu Matki Bożej, jezuici we Lwowie po raz pierwszy na ziemiach polskich, właśnie przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia, odprawili nabożeństwo majowe. W 1842 r. abp Franciszek Pisztek uznał oficjalnie obraz Matki Bożej Pocieszenia – cudownym.

W dniu 28 maja 1905 r. abp Józef Bilczewski, metropolita lwowski, uroczystie ukoronował obraz Matki Bożej Pocieszenia oficjalnymi koronami papieskimi. Właściwy cel koronacji wyrażał papieski dekret słowami: *ku większej chwale Przenajświętszej Trójcy, ku nowej chlubie i ozdobie Bogurodzicy, ku pożytkowi chrześcijańskiego imienia*.

W 1946 r. jezuici, opuszczając Lwów, zabrali ze sobą cudowny obraz do Krakowa, gdzie został umieszczony w kaplicy seminarium oo. jezuitów. W 1974 r. r. przeniesiono go do wrocławskiej parafii pw. św. Klemensa Dworzaka przy al. Pracy. 2 paź-

dziernika 1977 r. abp Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, dokonał uroczystej intronizacji obrazu w odnowionym dolnym kościele, poświęconym Matce Bożej Pocieszenia. 15 lipca 1982 r. przeniesiono cudowny wizerunek Matki Bożej Pocieszenia do przygotowanego na jego przyjęcie ołtarza górnego kościoła, gdzie dotąd we wtorki o godz. 17.30 gromadzą się wierni na cotygodniowych nabożeństwach.

Zanim to nastąpiło, w dniach od 25 maja do 1 czerwca 1980 roku uroczystie świętowano 75-lecie koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Pocieszenia. I zaraz potem stało się coś niezwykłego, co odwróciło bieg dziejów. W niecałe trzy miesiące po tych uroczystościach powstała Solidarność, która doprowadziła do upadku komunizmu w Polsce i w całym bloku sowieckim. Otóż niespodziewanie dla Solidarności wrocławskiej i dolnośląskiej, lwowska przecież (a może dlatego właśnie, że lwowska) Matka Boża Pocieszenia stała się nie tylko Matką i Patronką Robotników – bo tak ją zaraz na początku nazwano – ale także źródłem mocy dla całego ruchu solidarnościowego na tym terenie, zwłaszcza po ogłoszeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Świadczą o tym liczne wota i pamiątkowe tablice, ofiarowane przez załogi zakładów pracy Wrocławia i Dolnego Śląska, umieszczone na ścianach kościoła i przyległych pomieszczeń. Ludzie Solidarności skupiali się wokół Cudownego Obrazu pod przewodnictwem ówczesnego proboszcza parafii, księdza Adama Wiktora (1945-1999), który tu właśnie, w czasie stanu wojennego, odprowadzał lub organizował słynne w całym kraju Msze Święte za Ojczyznę. Uczestniczyli w nich pracownicy niemal wszystkich wrocławskich (i nie tylko) zakładów pracy, szkół i uczelni wyższych.

I rzecz znamienna! W tych Mszach Świętych brali udział różni ludzie, wierzący i niewierzący, także tacy, którzy w ruchu solidarnościowym, opartym przecież na Bogu i na wartościach chrześcijańskich, odegrali wielką rolę, a mimo to potem oddalili się od Kościoła, a nawet z nim jakby walkę o sens tych samych wartości prowadzili. Mamy jednak pewność, że na nich także do dnia dzisiejszego spoczywa poważne, pełne nadziei, a jednak jakby trochę zatroskane, spojrzenie Matki Bożej Pocieszenia.

dworzak.jezuici.pl



NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Winston Churchill (1874-1965)

Brytyjski polityk, przywódca, pisarz, premier Wielkiej Brytanii w XX wieku. Przyszedł na świat w rodzinie arystokratycznej, jego ojcem był lorda Randolph Churchill. Ukończył szkołę wojskową. Od 1895 roku służył w kawalerii, jednocześnie opisując działania wojsk brytyjskich w artykułach prasowych i książkach. Wysłany między innymi do Indii, Sudanu i Afryki Południowej. W 1899 roku schwytany przez Burów zorganizował brawurową ucieczkę, która przyniosła mu sporą popularność. W 1900 roku zaangażował się w życie polityczne kraju. Deputowany w Izbie Gmin, członek kilku gabinetów rządowych, jako minister spraw wewnętrznych i minister handlu.

W latach 1911-1915 pełnił funkcję pierwszego lorda Admiralicji. Podjął decyzję o zakończonej sromotną klęską operacji desantowej w cieśninie dardanejskiej. Mimo spadającej na niego, szerokiej krytyki, szybko powrócił do rządu, między innymi jako minister zaopatrzenia wojskowego i minister kolonii. Aktywną karierę polityczną zakończył jako kanclerz skarbu (1924-1929). Jego działania, między innymi przywrócenie funtowi parytetu złota, doprowadziły do szeroko zakrojonych strajków.

Po 1929 skupił się na działalności literackiej. Nie był po-



stacią z pierwszych stron gazet, ale zauważano formułowane przez niego ataki pod adresem rosnącego w siłę Adolfa Hitlera oraz krytykę ugodowej polityki mocarstw zachodnich. Kiedy wybuchła II wojna światowa został ponownie mianowany pierwszym lordem Admiralicji. W dniu niemieckiej inwazji na Francję powołano Winstona Churchilla na szefa koalicyjnego rządu. Utrzymał się na stanowisku do końca wojny; równocześnie był stale ministrem obrony Wielkiej Brytanii. Uczestniczył w konferencjach pokojowych koalicji antyhitlerowskiej tzw. Wielkiej Trójki w Jaltie i Poczdamie. Churchill jest również popularyzatorem terminu „żelazna kurtyna”, określającego linię podziału Europy na blok wschodni i zachodni. Termin ten został użyty przez niego po raz pierwszy w treści telegramu, który wysłał rankiem 12 maja 1945 do nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry'ego Trumana. Po zakończeniu II wojny światowej brytyjskiego premiera odsunięto od władzy w lipcu 1945 roku na skutek wyborczej porażki Partii Konserwatywnej. Wrócił jeszcze do władzy jako premier w latach 1951-1955. W 1953 roku otrzymał literacką nagrodę Nobla. Zmarł 24 stycznia 1965 roku w Londynie z powodu udaru.

Ciekawostki historyczne.pl

21
maja

IZABELA LUBOMIRSKA: AMBITNA, PRZENIKLIWA I BYSTRA

„Nikt inny nie potrafi dać lepszego wyobrażenia o sposobie życia polskiego, graniczącym prawie z bajką, o czasach największej świetności i elegancji Rzeczypospolitej” – pisał o Izabeli Lubomirskiej (ur. 21 maja 1736 w Warszawie, zm. 25 listopada 1816 w Wiedniu) książę Klemens Lothar von Metternich. Te słowa doskonale oddają jej wyjątkową pozycję i wpływ.

Zaliczała się do pierwszych dam swojej epoki, w pełni świadoma swej pozycji społecznej i związanej z nią odpowiedzialności. Izabela była kobietą inteligentną i wszechstronnie wykształconą, co przekładało się na jej troskę o edukację. Dbала, aby jej cztery córki – Izabela, Aleksandra, Konstancja i Julia – biegle władały językiem ojczystym. Głęboko wierzyła w potęgę oświaty, utrzymując liczne szkoły dla poddanych.

Księżna wzrastała w środowisku postępowym. Często toczyła wielogodzinne dysputy ze swoim ojcem, Augustem Czartoryskim, któremu była niezwykle oddana. Kiedy przedstawiono jej kandydata na męża, do którego czuła wstręt, zaaprobowała wybór rodziców. Małżonkiem Izabeli został Stanisław Lubomirski, Strażnik Wielki Koronny, a od 1766 roku Marszałek Wielki Koronny. Ogromnym sentymentem darzyła przystojnego kuzyna Stanisława Augusta Poniatowskiego; młodzieńcza miłość do niego zaważyła na całym jej życiu. Oboje mieli podobne gusty, upodobania i poglądy, co tworzyło między nimi wyjątkową więź.

Po ślubie Lubomirscy spędzili pierwsze lata w Warszawie. Młoda, ambitna księżniczka miała wyrobiony własny sąd na każdy temat i swobodnie wyrażała swoje zdanie.



Koniec lat 50. XVIII wieku to okres ich podróży po Europie. Małżonkowie odwiedzili Austrię, Niemcy, Holandię, Brukselę i Francję. Szczególnie ta ostatnia podróż odegrała olbrzymią rolę w kształtowaniu gustu i zainteresowań Izabeli. Przez całe życie miała potrzebę nowych doznań i wrażeń, pałała chęcią poznawania nowych ludzi. Utrzymywała kontakty z czołowymi intelektualistami oraz licznymi artystami, którzy ją podziwiali. Przyjaźniła się z panującymi, należąc do międzynarodowej elity epoki.

Izabela nie była pięknością, lecz jej atuty leżały w intelekcie: była ambitna, przenikliwa i bystra. Dysponowała ogromnym majątkiem, co umożliwiała jej ciągle inwestycje i zmiany w należących do niej rezydencjach oraz pozwalało na tworzenie nowych przedsięwzięć.

Potrafiła znakomicie inwestować: nabywała kopalnie, założyła hutę szkła, papiernię, wytwórnię powozów, rozbudowała prywatne uzdrowisko w Krzeszowicach, wprowadziła świadczenia socjalne oraz zorganizowała lecznictwo.

Niezwykle muzykalna, umiejętnie łącząca francuską elegancję z angielskim komfortem, w istotny sposób wpłynęła na kształt łańcuckiej rezydencji. To dla niej w Łańcucie powstały najpiękniejsze wnętrza, takie jak Apartament Damski, Sala Balowa, Teatr Zamkowy, Wielka Jadalnia, Galeria Rzeźb, Salon Kolumnowy, Apartament Chiński czy Turecki, zachowane w niezmiennym stanie po dziś dzień.

Do końca życia księżna Izabela zachowała niezwykle humor i werwę. Z jej twarzy, dużych czarnych oczu, przebiegały dowcipy i żywość. Zwykle używała lornetki i w charakterystyczny sposób układała rękę, podpierając bok. Zmarła w Wiedniu w 1816 roku, mając osiemdziesiąt i pół roku.

Bożena Lauzer

www.zamek-lancut.pl

Idea skautowa stworzona przez brytyjskiego generała lorda Roberta Baden-Powella dotarła na ziemię polskie będące pod zaborami już w 1909 roku i szybko zyskała popularność wśród licznych organizacji i grup niepodległościowych skupiających polską młodzież. Jednak przyjmuje się dzień 22 maja 1911 roku za symboliczną datę narodzin polskiego skautingu, czyli harcerstwa. Tego dnia na zakończenie kursu skautowego ukazał się rozkaz podpisany przez Andrzeja Małkowskiego powołujący oficjalnie we Lwowie cztery pierwsze drużyny skautowe:

I Lwowska Drużyna Skautów im. Tadeusza Kościuszki – z drużynowym Czesławem Pieniążkowiczem;



II Lwowska Drużyna Skautów im. Jana Karola Chodkiewicza – dowodzona przez Franciszka Kapalkę;

III Lwowska Drużyna Skautek im. Emilii Plater – z drużynową Olgą Drahonowską (późniejszą Małkowską);

IV Lwowska Drużyna Skautów „Mohorta” – kierowana przez Andrzeja Baterną.

Jednocześnie powołano do życia Naczelną Komendę Skautową z doktorem Kazimierzem Wyrzykowskim na czele oraz określono strukturę organizacyjną lwowskiego skautingu.

hm. Dariusz Szczecina

STRAJK DZIECI WRZESIŃSKICH

„My z Tobą Boże rozmawiać chcemy,
lecz «Vater unser» nie rozumiemy,
i nikt nie zmusi nas Ciebie tak zwać,
boś Ty nie Vater, lecz Ojciec nasz”.

– anonimowy wiersz napisany przez dzieci wrzesińskie 1901 r.

Strajk dzieci wrzesińskich rozpoczął się 20 maja w Katolickiej Szkole Ludowej we Wrześni (Katholische Volksschule), trwał w latach 1901–1902. Skierowany był on przeciw germanizacji szkół, głównie przeciw modlitwie i nauce religii w języku niemieckim. Obejmował również protest rodziców przeciw biciu dzieci przez pruskie władze szkolne. Przywódcą duchowym strajku był ks. Jan Laskowski.

Do najgroźniejszych i brzemiennych w skutki wydarzeń doszło 20 maja 1901, kiedy niemiecki nauczyciel Schölzchen wymierzył karę cielesną 14 dzieciom za odmowę odpowiadania w języku niemieckim na lekcji religii. W reakcji na to przed szkołą zebrał się wzburzony tłum. Uczestników tych zajęć władze niemieckie ukarały więzieniem i grzywnami. W procesie karnym państwo pruskie pozwało strajkujące dzieci oraz występujących w ich obronie rodziców do sądu, w wyniku którego zasądzono kary więzienia. Skazano łącznie 25 osób, a 4 uwolniono od zarzutu. Minimalny czas kary wyniósł 2 miesiące aresztu, a maksymalny 2,5 roku więzienia. Najsurowiej ukarano Nepomucenę Piasecką. Po apelacji od zarzutów uwolniono tylko jedną osobę. Za winnego został uznany nawet fotograf z Wrześni, Szymon Furmanek, którego skazano na 200 marek grzywny z zamianą na 40 dni więzienia. Postawiono mu zarzut „wykonania i rozpowszechniania trzech fotografii osób związanych ze sprawą wrzesińską”. Zdjęcia te były rozchwytywane

ne przez Polaków daleko poza Księstwem Poznańskim, były także reprodukowane przez prasę polską i zagraniczną. Pruski prokurator dopatrzył się w nich „gloryfikacji przestępców” i „zachęcania” do ich naśladowania. Sąd ukarał także Marcelę Piasecką za rozpowszechnianie tych fotografii, a Kazimierza Kaczmarka za samo ich przechowywanie. Obrońcami w procesie byli mecenas Zygmunt Florian Dziembowski, Adam Woliński, Bernard Chrzanowski.

Cesarz Wilhelm II w mowie malborskiej stwierdził, że: „...znów doszło do tego, że polska buta chce ubliżyć Niemczyźnie...”

Brutalne prześladowania dzieci polskich we Wrześni przez pruski rząd spowodowały jednak odwrotny skutek. Polski opór przeciwko germanizacji jeszcze się wzmocnił, a Polacy we wszystkich zaborach zjednoczyli się. Przeciw brutalnej germanizacji polskich dzieci protestowali Maria Konopnicka oraz Henryk Sienkiewicz. Konopnicka napisała emocjonalny wiersz „O Wrześni”, a Sienkiewicz w krakowskim czasopiśmie „Czas” opublikował dwa listy: w listopadzie 1901 roku – O gwałtach pruskich oraz List otwarty do J.C.M. Wilhelma II, króla pruskiego w listopadzie 1906 r. List z 1906 roku wydrukowały wszystkie polskie gazety w zaborach austriackim i rosyjskim oraz wiele czasopism zagranicznych, ponieważ w roku 1905 Sienkiewicz otrzymał nagrodę Nobla. Surowe wyroki więzienia, które miały złamać opór Polaków, spowodowały odwrotny skutek. Za przykładem dzieci wrzesińskich poszli uczniowie w innych szkołach zaboru pruskiego. W 1906 r. opór dzieci, podtrzymywany przez rodziców, przybrał postać powszechnego strajku..

WS na podst. Wikipedii

PRZEWROT MAJOWY

Przewrót majowy to wojskowy zamach stanu, który miał miejsce w Polsce w dniach 12-15 maja 1926 roku. Był to wynik politycznych napięć i kryzysu rządu, spowodowanego m.in. problemami gospodarczymi i społecznymi oraz zaostreniem konfliktów politycznych i ideologicznych.

Od dłuższego czasu w kraju narastał kryzys gospodarczo-polityczny. Często zmieniający się rząd nie potrafił przeprowadzić odpowiednich reform, co prowadziło do coraz większego niezadowolenia społecznego. Dodatkowo na pogorszenie sytuacji wpłynęła tzw. wojna celna z Niemcami oraz niepokojące posunięcia sąsiadów w polityce zagranicznej.

Zwolennicy Piłsudskiego postanowili działać. Począwszy od 12 maja oddziały wierne przywódcy puczu, zaczęły zajmować kolejne dzielnice Warszawy. Jeszcze tego dnia do-



szło do spotkania obu stron na moście Ponia-towskiego, lecz prezydent Wojciechowski odmówił oddania władzy i walki rozgorzały na dobre. W ciągu kolejnych kilku dni kraj stanął na krawędzi wojny domowej, zacięte starcia w stolicy wspomagały oddziały przybywające z innych miast. Dopiero 15 maja strona rządowa zaniechała oporu, obawiając się eskalacji konfliktu.

Przewrót kosztował życie 215 żołnierzy i 164 cywilów. W jego efekcie władza przeszła w ręce piłsudczyków (zwanych potocznie sanacją), ciesząc się znacznym poparciem społeczeństwa, ale też z czasem ostro krytykowanych za autorytarne zapędy i bezpar-donową, daleką od demokracji walkę z przeciwnikami politycznymi. Nowy porządek przypieczętowały zmiany w konstytucji, zastąpionej z czasem nową (kwiecień 1935), zaś zakończył go wybuch II wojny światowej.

STEFAN BATORY

Stefan Batory urodził się 27 września 1533 r. w Somló (obecnie Simleu w Rumunii). Był synem Stefana, wojewody siedmiogrodzkiego i Katarzyny Telegdi. Od 1571 r. był księciem Siedmiogrodu, a od 1576 r. królem Polski.

Batory spędził młodość na dworze arcybiskupa ostrzyhomskiego Pawła Várdaya w Nagyszombat oraz w Wiedniu u boku Ferdynanda I Habsburga, króla Czech i Węgier. Podczas pobytu we Włoszech w latach 1549–1550 odbył studia na uniwersytecie w Padwie. Otrzymał staranne wykształcenie. Oprócz ojczystego języka węgierskiego władał biegle łaciną, włoskim i niemieckim, jednak mimo zdolności językowych nigdy nie nauczył się języka polskiego.

Kiedy wrócił na Węgry, uczestniczył w walkach przeciwko Turcji. W 1556 r. porzucił obóz habsburski i opowiedział się po stronie Izabeli Jagiellonki, która jesienią tego samego roku przybyła z Polski do Siedmiogrodu wraz z synem Janem Zygmuntem Zapolyą, pretendentem do tronu Węgier. W działaniach wojennych przeciwko Habsburgom, rozpoczętym w 1557 r., Batory zasłynął jako znakomity wódz. Izabela w podzięce awansowała go w 1559 r. na stanowisko komendanta twierdzy Waradyn.

Od 1563 r. Batory prowadził w Wiedniu rokowania w sprawie zakończenia wojny domowej na Węgrzech. W 1565 r. został aresztowany w trakcie rozmów pokojowych przez cesarza Maksymiliana II, był internowany w Wiedniu. Wolność odzyskał latem 1567 r. Po powrocie na dwór siedmiogrodzki padł ofiarą intryg swego rywala, Kaspra Bekiesza, doradcy Jana Zygmunta Zapolyi. Utracił zaufanie władcy, dotychczasowe urzędy, a także wycofał się z działalności politycznej.

Po śmierci Jana Zygmunta Zapolyi 14 marca 1571 r. Batory włączył się do walki o władzę. Uzyskał poparcie sultana tureckiego i 25 maja 1571 r. został obwołany księciem Siedmiogrodu. Po ucieczce Henryka Walezego Batory zgłosił swoją kandydaturę do tronu polskiego, o który zabiegał również cesarz Maksymilian II.

Batory uzyskał w Polsce poparcie tych sił politycznych, które były zaniepokojone perspektywą elekcji Habsburga. Przeciwna cesarzowi była przede wszystkim szlachta ruska z jej przywódcą politycznym, starostą belskim Janem Zamoyskim na czele. Masy szlacheckie przybyłe na elekcję nie uznały nominowania przez prymasa Jakuba Uchańskiego cesarza Maksymiliana II na króla. Za sprawą Jana Zamoyskiego, Zborowskich i biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego szlachta okrzyknęła 15 grudnia 1575 r. Stefana Batorego królem. Władca zgodził się również na poślubienie 52-letniej Anny Jagiellonki.

Podwójna elekcja podzieliła kraj na dwa zwalczające się obozy polityczne. W rywalizacji z cesarzem Stefan Batory wykazał się większą szybkością w działaniu. 6 lutego 1576 r. zaprzysiął w Siedmiogrodzie pacta conventa, uczynił swego starszego brata Krzysztofa Batorego wojewodą siedmiogrodzkim i wyruszył niezwłocznie do Polski. 1 maja 1576 r. poślubił Annę Jagiellonkę i koronował się na Wawelu.

Niemal cała niedawno podzielona Polska złożyła hołd nowemu królowi. Po śmierci cesarza Maksymiliana II w październiku 1576 r. w oporze przeciwko Batoremu trwał jedynie Gdańsk. Militarna rozprawa z potężnym miastem portowym okazała się bardzo krwawa.



Korzyści z długotrwałej, wyczerpującej wojny domowej zaczął odnosić car moskiewski Iwan IV Groźny, który latem 1577 r. zaatakował polskie Inflanty. Batory przyjął pośrednictwo pokojowe margrabiego Ansbachu Jerzego Fryderyka Hohenzollerna. W traktacie zawartym z Gdańskiem 12 grudnia 1577 r. pozostawił miastu całkowitą autonomię za cenę złożenia przysięgi na wierność oraz 200 tysięcy złotych polskich kontrybucji, które miały posłużyć na rozprawę zbrojną z Moskwą.

Przygotowania do wojny na Wschodzie wpłynęły również na politykę wewnętrzną Batorego. Król od początku dążył do wzmocnienia swej władzy. Odsunął od polityki Annę Jagiellonkę i Zborowskich, którym zawdzięczał swe wyniesienie. Oparł się na przywódcy szlacheckim Janie Zamoyskim. Uczynił go swym najbliższym doradcą, kanclerzem i hetmanem wielkim koronnym.

Chcąc wyciągnąć od szlachty środki pieniężne potrzebne na prowadzenie wojny na Wschodzie, zrzekł się dużej części uprawnień sądowych. Najwyższe sądownictwo apelacyjne

przekazał utworzonemu w 1578 r. Trybunałowi Koronnemu i powstalemu w 1581 r. Trybunałowi Litewskiemu. W 1578 r. powołał piechotę wybraniecką, złożoną z chłopów z dóbr królewskich.

Plan kampanii przeciwko Moskwie został opracowany przez króla oraz Jana Zamoyskiego. Zmierzał on do odepchnięcia cara od Bałtyku poprzez zaatakowanie pobliskich ziem wielkoruskich; ich opanowanie oznaczało odcięcie Inflant od Moskwy. Realizację tej koncepcji rozpoczęto w 1579 r. zdobyciem Połocka, Sokoła, Turowli i Suszy, przy jednoczesnej dywersji na Smoleńszczyźnie i w ziemi czernihowskiej. W 1580 r. armia polsko-litewska opanowała Wieliz, Uświat, Wielkie Łuki oraz Newel. W 1581 r. działania wojenne zostały przeniesione w głąb Rosji. Batory rozpoczął oblężenie Pskowa, a zagony jego wojsk pod wodzą Filona Kmity i Krzysztofa Radziwiła spustoszyły okolice Rżewa nad Wołgą, spaliły Starą Ruszę oraz dotarły pod Nowogród Wielki.

Wojna z Moskwą zakończyła się 15 stycznia 1582 r. dziesięcioletnim rozejmem zawartym w Jamie Zapolskiej i przyniosła Rzeczpospolitej zdobycze terytorialne. Iwan IV Groźny zobowiązał się do ustąpienia z Inflant, w granicach Litwy pozostał zdobyty w trakcie walk Połock oraz sąsiednie ziemie położone nad górną Dźwiną, z Wielizmem.

Stefan Batory snuł również plany oswobodzenia Węgier. Dążył do utworzenia ligi antytureckiej, podejmując na ten temat rozmowy z Habsburgami i papieżem. W latach 1585–1586 wysunął plan podboju państwa moskiewskiego i zyskał dla niego poparcie szlachty. Jego sojusznikiem został także papież Sykstus V, który obiecał pomoc finansową. Po zrealizowaniu tego podboju wszystkie siły polskie, litewskie, moskiewskie, kozackie i węgierskie miały zostać rzucone na Turcję. Przygotowania wojenne przerwała jednak nagle śmierć króla. Stefan Batory zmarł 12 grudnia 1586 r. w Grodnie. Został pochowany w katedrze na Wawelu.

Stefan Batory był reformatorem wojska. Otworzył również mennice koronne w Olkuszu, Poznaniu i Malborku. W swoich działaniach dążył do zachowania tolerancji religijnej. Był fundatorem Akademii Wileńskiej (1578 r.), a także opiekował się Akademią w Krakowie i chciał ją zreformować. Interesował się historią

<https://dzieje.pl/>

26
MAJA



Jeden z najwybitniejszych polskich pianistów i pedagogów, laureat pięciu międzynarodowych konkursów pianistycznych. Urodził się 10 maja 1946. Ukończył Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną (dziś: Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina) w Warszawie pod kierunkiem Jana Ekiera. Wpływ na jego osobowość artystyczną miały również kontakty z Arturem Rubinsteinem i Witoldem Lutosławskim. Sukces podczas VIII edycji Konkursu Chopinowskiego zapoczątkował światową karierę koncertową artysty. Wystąpił na estradach nowojorskich Carnegie Hall i Alice Tully Hall, Suntory Hall w Tokio, Filharmonii Berlińskiej, lipskiego Gewandhausu, Teatro Colón w Buenos Aires, wiedeńskiego Musikverein, Concertgebouw w Amsterdamie, Royal Festival Hall w Londynie i Festspielhausu w Salzburgu, z towarzyszeniem Chicago Symphony, American Symphony, Concertgebouw, Royal Philharmonic, BBC Symphony Orchestra, Yomiuri Nippon, Gewandhaus, Tonhalle Orchester Zürich, RAI, Santa Cecilia, narodowymi zespołami Hiszpanii, Argentyny i Meksyku oraz Filharmonii Narodowej w Warszawie i NOSPR. Prowadził kursy



mistrzowskie na wszystkich kontynentach; zyskał także uznanie jako juror najważniejszych światowych konkursów pianistycznych: w Warszawie, Leeds, Motrealu, Paryżu, Moskwie, Tel Awiwie, Salt Lake City, Londynie, Cleveland, Genewie, Hamamatsu, Toronto, Tokio, Takamatsu, Seulu, Minneapolis, Santander, Sendai, Taipei, Weimarze, Manchesterze, Shenzhen, Los Angeles i Hilton Head. Od 1993 r. jest dyrektorem artystycznym Festiwalu Pianistycznego w Dusznikach-Zdroju, a od 2004 roku – także Konkursu im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy. Artysta prowadzi klasę fortepianu na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, jego studenci zdobywają laury licznych konkursów. Obecnie wykłada też na Akademii Talentów w Brescii. Wyróżniony został takimi odznaczeniami jak Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, meksykańskim Orderem „Orla Azteckiego”, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, a także japońskim Orderem Wschodzącego Słońca – Złotymi Promieniami ze Wstęgą, jak również „Złotym Fryderykiem” za osiągnięcie artystyczne (2018) i Nagrodą Norwidowską (2019).

WACŁAW KOWALSKI

Wacław Kowalski urodził się 2 maja 1916 r. w mieście Gzask (obecnie miejscowość nosi nazwę Gagarin), w ówczesnym Imperium Rosyjskim. Po zakończeniu wojny rodzina Kowalskich wróciła do Polski. Aktor dorastał we wsi Gnojno, mieszkał z rodzicami i trzema siostrami. W tym czasie zmarł jego ojciec i jedna z sióstr. Przed II wojną światową ukończył Seminarium Nauczycielskie i podjął pracę w Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Wojna jednak pokrzyżowała jego plany. Po jej zakończeniu podjął studia w łódzkim Konserwatorium Muzycznym, marząc o karierze śpiewaka operowego. W Łodzi zauważył go słynny reżyser, Leon Schiller i obsadził go w jednym ze swoich spektakli.

Tak rozpoczął przygodę z aktorstwem. Z Łodzią związał się zresztą na dłużej. Występował tam m.in. w Teatrze Pinokio oraz Nowym. W 1946 r. zadebiutował na dużym ekranie w pierwszym powojennym polskim filmie „Zakazane piosenki”. W 1951 r. zdał egzamin eksternistyczny. Cztery lata później przeniósł się do Warszawy, gdzie systematycznie pojawiał się na deskach teatralnych. W 1953 r. wystąpił w kolejnym słynnym filmie, „Przygoda na Mariensztacie”. Po raz pierwszy spotkał tam przyszłego Kargula, czyli Władysława Hańcę. Z filmem na dobre związał się w latach 50. Stworzył kilka znaczących ról chłopów, jednak najczęściej były to postaci drugo- lub trzecioplanowe. Wszystko zmieniło się w 1967 r. Sylwester Chęciński zaangażował Kowalskiego do „Samych swoich”. Aktor błyskawicznie stał się prawdziwą gwiazdą. Genialna kreacja Pawłaka sprawiła, że Wacław Kowalski stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych ówczesnie aktorów. Co ciekawe, Wacław Kowalski nie był wcale pierwszym wyborem do roli Pawłaka. Początkowo w jego postać miał wcielić się Jacek Woszcze-

rowicz, jednak nie mógł się pojawić na planie ze względów zdrowotnych. Można powiedzieć, że Wacław Kowalski urodził się po to, żeby zagrać Pawłaka. Do czasu „Samych swoich” nie miał większych ról. Po tym filmie stał się znany. Nie otrzymał za tę rolę jednak żadnej nagrody filmowej. Jedyne honory, jakie nań spłynęły, pochodziły od widzów. Losy skłóconych rodzin Kargulów i Pawlaków reżyser przedstawił potem jeszcze w dwóch komediach: „Nie ma mocnych” (1974) i „Kochaj albo rzuć” (1977).



Po roli Pawłaka Kowalski dostawał coraz więcej propozycji zawodowych. Tylko w 1971 r. na ekrany weszło 11 filmów z jego udziałem. Grywał też w serialach telewizyjnych. Pojawił się m.in. w „Przygodach psa Cywila”, „Czterdziestolatku”, „07 zgłoś się”. W latach 80. stworzył kolejną legendarną rolę – Ryszarda Popiołka w serialu „Dom”.

Życie prywatne spędził u boku Stanisławy Kowalskiej. Ślub wzięli w 1943 r. Trzy lata później na świat przyszedł ich pierwszy syn, Jan, a 10 lat później – Maciej.

Obaj synowie studiowali medycynę. Jan został anestezjologiem, Maciej nie skończył studiów. Przerwało je tragiczne wydarzenie.

Maciej Kowalski był na ostatnim roku medycyny, kiedy zginął w wypadku samochodowym. Miał tylko 26 lat. Przedwczesna śmierć syna spowodowała, że aktor załamał się, wpadł w depresję i całkowicie wycofał się z zawodu. Kiedy producenci serialu „Dom” odwiedzili go, aby namówić go do powrotu na plan, aktor pokazał im telewizor odwrócony do ściany. – To mnie już nie interesuje – powiedział im. Ostatnie lata spędził w domu w Brwinowie pod Warszawą. Zmarł w wyniku udaru 27 października 1990 r.

Sopot znany i mniej znany... Hotel, w którym bywała elita

Jeden z najstarszych hoteli w Sopocie - Hotel Eden przy ul. Kordeckiego 4-6 - położony jest przy Parku Południowym i w pobliżu Łazienek Południowych, w spokojnej, zielonej okolicy Sopotu. Lokalizacja zapewnia łatwy dostęp do centrum miasta, plaży i głównych atrakcji kurortu, a jednocześnie gwarantuje ciszę i prywatność. Budynek obejmuje cztery kondygnacje i oferuje obecnie 29 pokoi z łazienkami, dwie sale restauracyjne oraz werandę z kamiennym tarasem.

Willa Eden została wybudowana ok. 1910 r., a w 1912 r. został przebudowany według projektu sopockiego architekta Wilhelma Lippke, aby przystosować go do potrzeb eleganckiego pensjonatu z 50 miejscami noclegowymi. W 1919 r. nieruchomość odkupił polski przedsiębiorca Józef Draheim. To właśnie za jego sprawą miejsce słynęło ze spotkań arystokracji i polskiej elity w okresie międzywojennym. Była znana m.in. z fortepianu, na którym grał przy okazji swoich wizyt Ignacy Paderewski. Instrument zachował się w jadalni hotelu do dziś.

Po II wojnie światowej obiekt przeszedł w ręce państwa i służył jako dom wczasowy dla wyższych pracowników resortu spraw wewnętrznych. W 1992 r. wrócił do spadkobierców rodziny Draheimów, którzy przez lata w tym miejscu prowadzili Pensjonat Eden. Ostatnia rewitalizacja elewacji budynku została wyróżniona m.in. w konkursie "Modernizacja Roku 2016" oraz nagrodą Stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego im. prof. Wiktora Zina.

Za: Weronika Adamska



UŚMIECHNIJ SIĘ TROCHE...

W sądzie:

- Czy oskarżony był już karany?
- Tak, za konkurencję.
- Za konkurencję nikogo się nie karze.
- Co oskarżony zrobił?
- Takie same banknoty jak mennica.



Zapisałem się na siłownię i nie widzę efektów.
Chyba pójść tam osobiście i zobaczyć co jest grane.



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...



Każdy wie, co to jest herbata, ale czy wiadomo też o tym, że herbata była w przeszłości czynnikiem kulturotwórczym i natchnieniem poetów. Dla niej wymyślono porcelanę i srebrne serwisy. To przez nią znarkotyzowano świat i powstał gigantyczny przemysł w latach 1680 - 1784. Zrewolucjonizowano też przemysł stocznioy i zaczęto budować jedne z najszybszych żaglowców - sławne klipry herbaciane.

Kliper to piękny żaglowiec handlowy o smukłym kadłubie, z zaostrozonym dziobem i największym przekrojem poprzecznym przesuniętym w stronę rufy, zwykle z trzema masztami i długim bukszprytem, z ożaglowaniem rejewym (żagle na 6-7 rejach, zamiast na 3-4). Konstrukcję teoretycznie i praktycznie opracował amerykański inżynier J.W. Grifits. Pierwszy kliper "Rainbow" zbudowano w Ameryce w 1845. W 1850, w Aberdeen, zbudowano pierwszy angielski kliper "Stornway". Klipry budowane w latach 1845 - 1871 były bardzo szybkimi żaglowcami o sylwetce jachtu, z żaglami o powierzchni niekiedy ponad 2500 do 3000m². Niektóre z nich osiągały prędkość do 18 węzłów i dzięki tak dużej, jak na owe czasy, prędkości wytrzymywały konkurencję z parowcami do końca XIXw. Do najsłynniejszych należały amerykański "Great Republic" i angielski "Cutty Sark" (obecnie w suchym doku jako pamiątka sztuki szkodniczej). Kliprów używano do przewozu opium z Indii do Chin; herbaty z Chin do Europy i Ameryki; poszukiwaczy złota do Australii i Zachodniego Wybrzeża Ameryki Północnej. Po otwarciu Kanału Sueskiego w 1869 znaczenie kliprów w transporcie herbaty spadło i zaczęto używać ich do przewożenia wełny z Australii do Anglii. Klipry herbaciane zmieniły nazwę na klipry wełniane i niektóre z nich dotrwały do lat dwudziestych XX w.



Od 15 maja 2002 w Polsce obchodzone jest święto przyrody i ekologii znane pod nazwą Dzień Polskiej Niezapominajki. To wyjątkowe wydarzenie zostało zainicjowane przez pana Andrzeja Zalewskiego - dziennikarza Programu Pierwszego Polskiego Radia. Dzień ten ma na celu promowanie walorów przyrodniczych i stałe przypomnienie o ochronie środowiska. To święto niesie też przesłanie nie zapomnij o mnie - czyli nie zapominaj o przyrodzie, szanuj ją i dbaj o nią. Niezapominajka to także symbol wspomnień rodzinnych, historycznych, patriotycznych, ale i osobistych. W Filii bibliotecznej w Lasocinie także dołączyliśmy do tej miłej akcji. Dzieci z Publicznego Zespołu Szkoły i Przedszkola w Lasocinie uczestniczące w zajęciach na pewno nie zapomną tego dnia!

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

NIEDZIELA WSPÓLNOTY KRWI CHRYSYSTUSA

W niedzielę 19 kwietnia gościliśmy w naszej parafii ks. Filipa Piętę, moderatora Podregionu Swarzewskiego Wspólnoty Krwi Chrystusa, który głosił homilie poświęcone potrzebie życia we wspólnotach w Kościele. W naszej parafii wspólnota Krwi Chrystusa jest od 2018 roku. Stałym elementem spotkań jest praktyka „Słowa Życia”, czyli wybranym z Biblii zdaniem, słowem, które jest jako myśl przewodnia na kolejny tydzień. Raz w miesiącu, najczęściej w pierwsze czwartki miesiąca, wspólnota razem uczestniczy w Eucharystii z wyznaczoną na ten dzień intencją o nowe i święte powołania.

Sercem duchowości Wspólnoty jest Tajemnica Paschalna - uwielbienie Pana Jezusa, który wszystkich odkupił Przenajdroższą Krwią. Duchowość realizowana jest przez bycie w bliskości Jezusa Eucharystycznego, przez Mszę świętą, różaniec do Krwi Chrystusa, adorację Najświętszego Sakramentu, rozważanie Słowa Bożego i życie według Niego.

Zapraszamy na cotygodniowe spotkania z rozważaniem Słowa Bożego w każdy czwartek po wieczornej Mszy św. o godz. 18.45 w Domu Parafialnym.



SPŁYW KAJAKOWY RZEKĄ WDA



Wda to najbardziej popularna rzeka na Kaszubach. Ze względu na zmienność od górskiego potoku do szerokiej, wolno płynącej rzeki, zakola, często wysokie, a miejscami urwiste, zalesione brzegi oraz przełomy, stanowi atrakcyjny szlak kajakowy. Jest równocześnie rzeką nie wymagającą wielkich umiejętności.

Zachęceni tą piękną perspektywą odpoczynku z dala od zgiełku naszego miasta, w sobotę 25 kwietnia 2026 wybraliśmy się na spotkanie z przygodą. Nasz parafialny spływ rozpoczął się od mostu w okolicach Borzechowa. Po drodze zatrzymaliśmy się na posiłek przy ognisku na przystani w miejscowości Młynki. Tegoroczny szlak zakończyliśmy w miejscowości Wda po 20 km wiosłowania. Pokonaliśmy tylko 10 procent rzeki, która mierzy prawie 200 km.

POLA NADZIEI NA POMORZU

W niedzielę 26 kwietnia w naszym kościele mieliśmy możliwość wsparcia pomorskich Hospicjów w ramach akcji Pola Nadziei na Pomorzu.

Każdego roku wiosną z inicjatywy hospicjów w całej Polsce odbywają się zbiórki, których znakiem rozpoznawczym są żonkile, wręczane przez wolontariuszy w zamian za datki. Celem akcji jest zbiórka na rzecz podopiecznych hospicjów, a także zwrócenie uwagi ideę opieki hospicyjnej.

Pola Nadziei na Pomorzu wraz z wydarzeniami towarzyszącymi, pozwalają zebrać środki na rzecz: Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych im. ks. E. Dutkiewicza SAC w Gdańsku, Hospicjum Pomorze Dzieciom, Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci, Domu Hospicyjnego Caritas im. Św. Józefa w Sopocie, Stowarzyszenia Hospicjum im. św. Faustyny w Sopocie, Hospicjum im. Św. Wawrzyńca w Gdyni, wraz z Domem Hospicyjnym dla Dzieci „Bursztynową Przystań” oraz Puckiego Hospicjum pw. Ojca Pio.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot

Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com

Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

POŚWIĘCENIE TABLICY KU CZCI MATKI BOSKIEJ KOZIELSKIEJ



13 kwietnia to Dzień Pamięci Zbrodni Katyńskiej, a 10 kwietnia obchodzimy rocznicę katastrofy smoleńskiej. W kontekście tych rocznic w naszym kościele w niedzielę 12 kwietnia po Mszy św. o 10.00 została odsłonięta i poświęcona tablica zawierająca w sobie replikę autorską Cudownej Matki Boskiej Kozielskiej Zwycięskiej autora por. Tadeusza Zielińskiego.

Oryginał został wyrzeźbiony na desce lipowej w

Kozielsku w 1941 r. przez Tadeusza Zielińskiego - jeńca obozu sowieckiego Kozielsk II. Następnie po utworzeniu Armii Andersa autor przekazał jej płaskorzeźbę Matki Boskiej. Bardzo szybko wizerunek Maryi stał się Patronką II Korpusu Armii Andersa towarzysząc jej na całym jej szlaku

bojowym aż po słynną bitwę o Monte Cassino we Włoszech. Generał Anders przewiózł płaskorzeźbę do Londynu. Tam po wojnie osiadła w kościele św. Andrzeja Boboli i przebywa do dnia dzisiejszego.

Na prośbę p. Romana Podoskiego została sporządzona autorska kopia i ofiarowana dla kościoła pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie. Przez 30 lat wizerunek wisiał w naszej kaplicy, przy tabernakulum. Po generalnym remoncie kaplicy, została umieszczona w kościele w marmurowej oprawie wraz z krótką informacją o jej historii. Spoczęła na bocznej ścianie przy wejściu po prawej stronie świątyni obok tablicy katyńskiej oraz tablicy ku czci budowniczego kościoła ks. prałata Tadeusza Cabały. Wisi tam też tablica informująca o konsekracji świątyni przez ks. kardynała Jaime Sina, prymasa Filipin, metropolity Manili. Warto tu wspomnieć bezkrwawą rewolucję, którą zapoczątkował kard. Sin; aby zapobiec wojnie domowej z ówczesnym prezydentem Filipin Marcosem po apelu kardynała Sina lud filipiński (ponad 1,5 mln. wiernych) wyszedł na ulice z różańcem i modlitwą, wymusił tym ucieczkę prezydenta Marcosa z Filipin.

(fundator: Roman Podoski – na zdjęciu)

PROMOCJA KSIĄŻKI – "5000 GODZIN NA KRAWĘDZI ŚMIERCI"

W środę 8 kwietnia 2026 o godz. 19.00 w Domu Parafialnym odbyło się spotkanie promujące wydaną niedawno książkę śp. ks. Franciszka Jarząba-Łagowskiego pod tytułem: „5000 godzin na krawędzi śmierci”. Ta autobiograficzna książka została napisana w latach 1985-1986 w Sopocie, a wydana w rodzinnych Ropczycach w roku 2025. Jest to kronikarski zapis osobistych przeżyć autora, a raczej największego przeżycia, trwającego sześć miesięcy koszmaru. To przełom roku 1944 i 1945, kiedy Franciszek Jarzáb spędził jako piętnastoletni chłopiec w Oświęcimiu i Płaszowie.

Na spotkaniu, które zgromadziło sporo jego dawnych przyjaciół została przedstawiona zawartość książki wraz z odczytaniem jej wybranych fragmentów. Przyjaciele księdza podzielili się swoimi wspomnieniami z okresu jego życia i duszpasterstwa.

Ks. Franciszek Jarzáb urodził się 19.04.1929 r. jako syn Józefa i Julii z domu Łagowska, w miejscowości Gnojnica, w powiecie Ropczyce, w województwie rzeszowskim. Pochodził z bardzo licznej rodziny: miał dwóch braci i trzy siostry oraz czworo rodzeństwa przyrodniego. Wykształcenie podstawowe i średnie łącznie z maturą uzyskał w Ropczycach, po czym wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Po ukończeniu studiów seminaryjnych w latach otrzymał święcenia kapłańskie 2.12.1956 r. w Tarnowie. W diecezji macierzystej (tarnowskiej) pracował jedynie trzy lata.

Do Gdańska przybył 10.05.1961 r. W diecezji gdańskiej był m.in. wikariuszem w par. NMP Gwiazdy Morza w Sopocie w latach 1963 – 1970, będąc także duszpasterzem akademickim, a następnie w latach 1970 – 1972 wikariuszem w par. Św. Michała w Sopocie. W latach 1978 – 1981 pomagał w par. NSPJ w Sopocie (przy kaplicy pw. bł. Maksymiliana w Brodwinie). W latach 1981 – 1987 pełnił obowiązki administratora, a następnie proboszcza w par. Zesłania Ducha Świętego w Sopocie Brodwinie. W roku 1991 zamieszkał przy kościele Św. Andrzeja Boboli w Sopocie (wówczas



par. Św. Jerzego w Sopocie). Od 31.05.2003 r. zamieszkał w Domu Seniora Caritas Archidiecezji Gdańskiej w Gdańsku Przymorzu.

Śp. Ks. kanonik Franciszek Jarzáb był indywidualistą. Zdolny, inteligentny, przedsiębiorczy, bardziej nadawał się do pracy w pojedynkę niż w zespole. Głosił piękne kazania, z których wynikało, że dużo czytał. Imponował młodzieży, będąc przez wiele lat duszpasterzem akademickim. Był kapłanem dobrym, pracowitym, szanującym stan kapłański. W swoim życiu był bardzo energicznym, ale ostatnie 10 lat spędził na wózku inwalidzkim. Paraliż dotknął nie tylko jego ciało ale i mowę. W cierpliwości znosił krzyż cierpienia.

Zmarł 18 września 2012 r. w wieku 83 lat i 55 lat kapłaństwa, po długoletniej chorobie, zaopatrzony sakramentami świętymi, w Szpitalu Specjalistycznym na Zaspie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 22 września 2012 r. w kościele pw. Zesłania Ducha Świętego w Sopocie-Brodwinie. Jego ciało spoczywa w grobowcu kapłańskim na Cmentarzu Katolickim w Sopocie.